Rok X. Nr. 297 Sosnowiec, środa 30 października 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...a 1a. Telefon Redakcji ... Administracji ... Drukarni ...-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice ...47

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Sejm uchwalił pełnomocnictwa

Cały dzień wypełniły wczorajsze ożywione obrady

WARSZAWA, 30. 10. Wczorajsze plenarne posiedzenie sejmu poświęcone było debacie nad projektem ustawy upoważniającej Prezydenta P. R. do wydawania dekretów.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z premjerem Kościałkowskim i wicepremjerem Kwiatkowskim na czele.

Marszałek Car, otworzywszy posiedzenie udzielił głosu sprawozdawcy projektu rządowego wicemarszałkowi sejmu Miedzińskiemu.

Rząd zadeklarował — oświadczył referent gotowość wzięcia się za bary z ciężką rzeczywistością finansową i gospodarczą naszego państwa. Ta sytuacja streszcza się w tem, że możliwości finansowe obywateli oraz możność wykonywania świadczeń na cele publiczne obniżyły się do tego stopnia, że nie podobna nadal nie przystosować całego aparatu życia publicznego i jego kosztów do zmienionej sytuacji, która nie rokuje gwałtownej i rychłej poprawy. Plan, z którym wystąpił rząd odpowiada naszemu przekonaniu i dlatego na komisji nie spotkał się ze sprzeciwem.

Rolnik wzięty w obronę

Omówiwszy program oszczędnościowy w budżecie, który spowoduje zmniejszenie wypłat z kasy państwowej, wicemarszałek Miedziński podkreślił, **że zamożność państwa zależy od dobrobytu rolników.**

Winniśmy więc raczej iść po linji zmniejszenia wydatków rolnika, skoro nie możemy jego dochodów powiększyć.

W tym kierunku właśnie idzie plan rządu, mający na celu zmniejszenie obciążenia obywateli. Krok ten niewątpliwie musi być przykry nietylko dla tych, których bezpośrednio dotyka, ale prócz tego **następstwem tego musi być obniżenie stopy życiowej samego społeczeństwa we wszystkich tych dziedzinach, gdzie chodziłoby o podźwignięcie Polski na nieco wyższy poziom kulturalny.**

Urzędnik musi ponieść ofiarę

Drugą rzeczą, o którą tu chodzi — ciągnął dalej referent — jest obniżenie stopy życiowej wszystkich funkcjonarjuszy publicznych. Państwo jest także przedsiębiorstwem, a funkcjonarjusze publiczni są jego pracownikami. Jasną jest rzeczą, że **przedsiębiorstwo, któreby utrzymywało na jednakowej stopie swoich pracowników bez względu na to, czy mu się powodzi dobrze czy źle, musiałoby prędko runąć przy zmianie konjunktury na gorsze.**

Dlatego plan rządu, który niewątpliwie pociągnie za sobą obniżenie stopy życiowej pracowników publicznych, wydaje się jednak konieczny i dlatego rozumny i prawidłowy.

Byle szybko i stanowczo

Następnie wicemarszałek Miedziński omówił plan rządu, zmierzający do złagodzenia sytuacji tych, którzy będą bezpośrednio dotknięci operacją zmniejszenia budżetu państwa i budżetów publicznych.

Pozostaje nam, gdy damy rządowi swe pełnomocnictwa, oczekiwać że plan rządu będzie szybko i stanowczo wykonany. Referent nie sądzi, aby w tej chwili można udzielić rządowi zbyt daleko idących rad czy przestróg.

Referent prosi o przyjęcie projektu bez poprawek.

Po przemówieniu referenta zabiera głos szereg posłów, którzy przedstawiając ustosunkowanie się ludności swoich rejonów do zamierzeń rządowych, wypowiadają się za udzieleniem pełnomocnictw.

Te obrady wypełniły czas do godz. 16, o której zarządzono przerwę.

Po przerwie przemawiało jeszcze kilku mówców.

Na wszystkie te wywody odpowiedział wicepremjer Kwiatkowski, zaznaczając m. in. że poprzedni rząd premjera Sławka nietylko widział konieczność dzisiejszych zarządzeń, ale przygotował w znacznej mierze materjał do rozstrzygnięć.

Nie wymagalibýsmy ofiar od urzędników — mówił minister — gdybyśmy nie mieli pełnej świadomości, że w chwili obecnej jest to taka sama sprawa i konieczność jak fakt pogorszenia się i kryzysu w sytuacji rolników i wszystkich obywateli nie rozporządzających zapasami kapitału.

Sprawa zarządzeń nie może być załatwiona połowicznie, bo połowiczność uniemożliwiłaby jakikolwiek postęp życiowy.

Po przemówieniu ministra i referenta Miedzińskiego projekt rządowy pełnomocnictw przyjęto w obu czytaniach prawie że jednogłośnie.

Tylko sześciu posłów wstrzymało się od głosowania.

ś. † p.

z Durczyńskich

Wanda Chachulska

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu 28 października 1935 r. w Zagórzu, przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi we czwartek 31 b. m. o godz. 3-ej popoł. z domu żałoby w Zagórzu, ul. Miraszewskich 101 do kościoła parafjalnego w Zagórzu skąd na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne za duszę ukochanej i drogiej nam Żony i Matki odbędzie się w sobotę 2 listopada o godz. 9-ej rano w kościele parafjalnym w Zagórzu.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim żalu

Mąż i Synowie

Poważne zamówienia

CHORZÓW, 29.10. PAT. Min. komunikacji zamówiło w hutach „Piłsudski", „Batory" i „Pokój" 1.500 ton konstrukcji żelaznych do mostów. Ponadto huta „Batory" otrzymała zamówienie na przeróbkę 20 wagonów kolejowych na wagony do przewożenia trzody, urządzone nowocześnie w myśl zaleceń międzynarodowego zjednoczenia kolejowego.

Fatalny wypadek w Bielsku

BIELSKO, 29.10. Wczoraj około godz. 19 samochód ciężarowy firmy Jana Bistera prowadzony przez Wiktora Wojtylę, najechał w Bielsku na Katarzynę Rączkową, lat 40, oraz na Linkera Ludka lat 8, który towarzyszył Rączkowej. Rączkowa doznała złamania czaszki, żeber i rąk, a przewieziona przez pogotowie ratunkowe w drodze do szpitala zmarła. Linker doznał obrażeń wewnętrznych.

Szofera Wojtylę aresztowano.

Benesz twarzą do Niemiec

a plecami do Polski

BERLIN, 29.10. PAT. N. B. I. donosi z Pragi: Przy odsłonięciu pomnika prezydenta republiki prof. Masaryka min. spraw zagr. Benesz wygłosił przemówienie, w którem m. in. wyraził życzenie, aby związek mniejszości narodowych z republiką czechosłowacką przez duchowy i osobisty kontakt narodów niemieckiego i czechosłowackiego został pogłębiony i aby tą drogą umożliwiony został owocny kontakt kulturalny między temi narodami. Pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją niema żadnych trwałych sprzeczności. O ile powstają one, to są to trudności wynikające z ogólnej sytuacji. Myślę jednak — oświadczył minister Benesz — że te sprzeczności dadzą się usunąć i mam nadzieję na porozumienie europejskie z Niemcami, nad czem ja pracuję i pracować będę.

Nowe propozycje pokojowe

pod adresem Włoch

PARYŻ, 29.10. PAT. Prasa popołudniowa donosi o tem jakoby czynniki miarodajne francuskie i brytyjskie ustanowiły tekst nowej propozycji, która stanowićby miała podstawę dla rokowań z Włochami dla przerwania kroków wojennych.

Propozycje te w ogólnych zarysach miały być następujące: 1) Włochy otrzymałyby do kontroli kilka prowincyj abisyńskich, 2) ani w Hararze, ani w rejonie świętego miasta Aksum ani też w zachodnich prowincjach Abisynji Włochy nie otrzymają żadnych terenów.

—oOo—

PŁK. MARUSZEWSKI WOJEWODĄ POZNAŃSKIM.

WARSZAWA, 29. 10. PAT. Artur Tomasz Maruszewski przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych mianowany został wojewodą poznańskim z uposażeniem według grupy III-ej.

Przed powstaniem nowej organizacji społecznej o programie państwowym

WARSZAWA, 30.10. Dzisiaj odbędzie się zebranie prezesów i kierowników wojewódzkich oddziałów BBWR, na którem wygłosi dłuższe przemówienie b. premjer płk. Sławek. Na zebraniu tem spodziewana jest zapowiedź likwidacji sieci BBWR, który wobec nowego ustroju i nowej ordynacji wyborczej nie ma już obecnie podstaw działania.

Sieć organizacyjna BBWR rolę swą już spełniła, i spodziewać się można, że płk. Sławek wypowie się na dzisiejszem zebraniu na temat powstania ewentualnej — innego typu — organizacji społecznej o programie państwowym.

Spłonęła fabryka

ŁÓDŹ, 29. 10. Ub. nocy wybuchł pożar w fabryce pluszu Berlińskiego i fabryce chemikalji „Guma". 3-piętrowy gmach w krótkim czasie stanął cały w płomieniach. Akcja 7 oddziałów straży pożarnej nie dała rezultatu.

Fabryka spłonęła doszczętnie. W godzinach porannych zwaliła się ściana przepalonego gmachu. Straty materjalne sięgają 1 miljona zł.

W blokadzie urzędowych papierów

Złoży Pan należycie ostemplowane podanie...

Niezwykła historja zagubionego w trybach maszyny biurokratycznej kapelusza

Historja jego kapelusza rozpoczęła się niespełna pół roku temu. Właściciel jego, p. X (nazwisko zachowamy w dyskrecji) jadąc z Warszawy, przez Niemcy i Belgję do Paryża — zostawił go przez zapomnienie w wagonie restauracyjnym. Zgubę zauważył dopiero na terenie Belgji, gdy tymczasem wagon restauracyjny został już odczepiony w Niemczech. Było to w drugiej połowie maja. Wracając w pierwszych dniach czerwca, tą samą drogą do Warszawy — zawiadomił o stracie niemieckie władze kolejowe, które poinformowały go, iż centralne biuro prowadzące ewidencję rzeczy pozostawionych w wagonach kolejowych znajduje się w Kolonji i tam należy skierować zapytanie, czy kapelusz został znaleziony.

P. X napisał więc list do owego biura, załączył swój warszawski adres i po kilku dniach otrzymał odpowiedź z Kolonji: Kapelusz jest i będzie przesłany właścicielowi po wniesieniu przez niego drobnej opłaty manipulacyjnej.

Pierwsza pigułka

Pan X wniósł za pośrednictwem banku opłatę i... 29 lipca został zawiadomiony przez urząd celny w Warszawie, iż na jego nazwisko nadeszła z Kolonji, z niemieckiego biura rzeczy zgubionych przesyłka,którą będzie mógł otrzymać po „uzyskaniu pozwolenia na wwóz i opłaceniu... cła".

Pan X udał się do urzędu i wyjaśnił, iż (jak wskazuje adres nadawcy) przesyłka zawiera jego własność, którą przez zapomnienie pozostawił w wagonie. Nie jest więc właściwie pobieranie przez władze polskie dodatkowych opłat celnych. Urzędnik okazał się jednak niewzruszony.

— Nic panu nie mogę poradzić—powiada.—Ustawa z d. tego i tego, rozporządzenie takie i takie nie pozwalają mi zwrócić Panu jego własności, przed opłaceniem cła. Chyba, że zechciałby Pan wnieść odpowiednie podanie należycie ostemplowane, wówczas... może...

Druga pigułka

Pan X podanie wniósł natychmiast W podaniu tem dokładnie opisał kapeluszowe perypetje i w dn. 1 września wezwany został do Urzędu — tym razem pocztowego. Oznajmiono mu, iż kapelusz otrzyma — rzecz prosta — po udowodnieniu swoich praw własności, o ile wniesie opłaty „składowe" w wysokości 10 zł.

Cierpliwy Pan X począł tłumaczyć urzędnikowi, iż zwłoka w odebraniu przez niego nieszczęsnego kapelusza nastąpiła z winy urzędów, które wynajdują wciąż nowe trudności, uniemożliwiające mu otrzymanie jego własności, że kapelusz jest używany i nie jest wart więcej, niż owe żądane przez u rząd dziesięć złotych.

Najbardziej logiczne argumenty o kazały się niewystarczające wobec nie wzruszonych przepisów i paragrafów.

— Zresztą, oświadczył wreszcie urzędnik — może Pan złożyć odpowiednio ostemplowane podanie, w którem Pan zechce dokładnie umotywować swe stanowisko, może... wówczas...

Stos rośnie

Pan X „wniósł" więc podanie. Ponieważ do połowy b. m. nie otrzymał żadnej w tej sprawie wiadomości, przeto udał się do Urzędu z prośbą o poinformowanie go w jakiej fazie znajduje się „sprawa kapelusza". Bardzo uprzejmie pokazano mu imponującą górę korespondencji między polskiemi urzędami i Kolonją oraz stosy urzędowych listów, zaopatrzonych w decyzje referentów, radców i naczelników, upstrzonych podpisami, pieczątkami i t. p.

Pozatem — również uprzejmie — zakomunikowano mu:

— My w tej sprawie nie możemy zabierać głosu, czekamy na decyzję Dyrekcji Okręgowej... Musi Pan czekać...

Niemcy dziwią się

Wobec takiego „dictum" Pan X czekał... Przed kilku dniami otrzymał list od niemieckiego biura rzeczy zgubionych (w Kolonji). Biuro dziwi się, że pan X dotychczas nie odebrał swej własności i zapytuje — dlaczego?...

Wreszcie onegdaj nadszedł urzędowy dokument z Dyrekcji Okręgowej, w którym Dyrekcja komunikuje właścicielowi zgubionego w trybach maszyny biurokratycznej kapelusza, iż nie zgadza się na zbonifikowanie mu „opłaty składowej". Od decyzji tej pan X może odwołać się do Ministerstwa.

Pan X już wniósł „odpowiednie" podanie.

Teraz mogą nastąpić alternatywy: A! bo referenci Ministerstwa anulują poprzednie decyzje i wówczas — po sześciomiesięcznem „urzędowaniu" — p. X otrzyma swą własność. Albo też Ministerstwo potwierdzi decyzję odmowną, pan X nie wniesie logicznie nieuzasadnionej „opłaty składowej" i... kapelusz wróci do niemieckiego biura rzeczy zgubionych.

Wzrost produkcji cyny

Międzynarodowy Komitet Cyny podwyższył ostatnio kwotę produkcyjną do wysokości 80 proc. kwoty zasadniczej. Jest to już któraś z kolei w rb. podwyżka kwoty produkcyjnej, uzasadniona ciągle odczuwanym na rynkach międzynarodowych brakiem cyny — w wyniku wzrastającej konsumcji i kurczących się zapasów.ł

Według ostatnich danych, konsumcja światowa cyny w okresie pierwszych 8 miesięcy rb. wynjosła łącznie 90.9 tys. ton, czyli o 11.7 tys. ton (14 8 proc.) więcej niż w analogicznym okresie r. ub. Produkcja wzrosła w tym czasie jeszcze wyraźniej, bo o 14.3 tys. ton do 84..9 tys. ton, była jednak, jak w i d a ć, m n i e j sza od spożycia. (Powyższe liczby nie zawierają liczb, dotyczących tej części produkcji japońskiej, chińskiej i australijskiej, które są konsumowane na miejscu).

W końcu września rb. zapasy światowe cyny wyniosły 13 4 tys. ton. czyli zaledwie 10 proc. rocznej produkcji (w skali obecnej), wobec 15.4 tys. ton i 12 proc. w końcu sierpnia rb.

W ostatnich czasach bardzo poważnie wzrosła konsumcja cyny w USA., w Sowietach i we Włoszech, przyczem przewiduje się dalszy wzrost spożycia tego surowca.

Problem cyny jest o tyle interesujący że jest przykładem sensownej polityki międzynarodowego kartelu zwiększającego produkcję dla zapobiegnięcia wzrostowi cen.

Uczeni swoje a żandarmi swoje

Czescy uczeni zapraszają polskich kolegów dla zbadania przyczyn zatargu polsko-czeskiego

„Korespondencja Prasowa" uniwersytetu Karola w Pradze ogłasza w pierwszym numerze rocznika 1935-36 pismo, które przesłał rektorat uniwersytetu Karola do wszystkich polskich szkół wyższych.

Pismo brzmi:

Szanowni Panowie i kochani Koledzy!

Wiadomo Panom, na jakie nieprzyjazne tory zeszły stosunki polsko-czeskie, które niedawno nawiązane zostały z taką braterską serdecznością. Nie możemy się tutaj zastanawiać, dlaczego do tego doszło. Historja oceni nasze zasługi i nasze błędy.

Ale w dziennikach, które zajmują się tą sprawą czytamy, zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie, że przyczyna jest poważna. Jakiekolwiek jednakże byłyby przyczyny, są one dostępne naszemu badaniu.

Pozwalamy sobie zaprosić Was, Kochani Koledzy, abyście zaszczycili nas swojemi odwiedzinami. Delegacja, która będzie posiadać zaufanie narodu polskiego, otrzymałaby od nas materjały, pozwalające jej zbadać dokładnie przyczyny zatargu, jaki powstał między obydwoma narodami.

Pomni na pamiętny manifest pisarzy czeskich z maja 1917 r., przypomnimy, jak wielkie znaczenie dla stosunków międzynarodowych ma stanowisko ludzi, kultury i nauki, którzy są sumieniem narodu. Dlatego jesteśmy pewni, że zetknięcie się uczonych obu krajów przyniesie wielkie obopólne korzyści.

Polska a międzynarodowy kartel stali

Dopuszczono nas do poszczególnych biur sprzedaży

BERLIN, 28.10. Wedle doniesień „Deutscher Handelsdienst" odbyły się w Londynie w ub. tygodniu rokowania pomiędzy międzynarodowym kartelem stalowym a federacją żelaza i stali W. Brytanji. Rokowania te doprowadziły do porozumienia w sprawie ustalenia ilości wywozu poszczególnych gatunków i produktów żelaza. Równocześnie osiągnięto zasadnicze porozumienie co do przystąpienia Polski do poszczególnych biur sprzedaży artykułów żelaznych.

Jak wiadomo, dotychczas Polska w międzynarodowym kartelu uzyskała udział wywozowy, określony ogólną liczbą 6 podziałów na poszczególne gatunki. Z doniesienia tego wynika iż obecnie nastąpiło porozumienie co do przystąpienia Polski do poszczególnych biur sprzedaży dla każdego wyrobu. Stanowi to niewątpliwie dalszy krok naprzód.

W Londynie rozstrząsano następnie zagadnienie utworzenia międzynarodowego związku blachy cynkowej.

—oOo—

90 proc. miast w Polsce

posiada własne przedsiębiorstwa

Główny Urząd Statystyczny opracował pierwsze zestawienie, dotyczące przedsiębiorstw samorządu miejskiego w Polsce. Jak wynika z tego zestawienia, na ogólną liczbę 637 miast 572 miasta posiadają własne przedsiębiorstwa. Ogólna liczba przedsiębiorstw samorządu miejskiego wynosi 1.631.

Samorządy miejskie w Polsce posiadają 7 przedsiębiorstw tramwajowych, 7 autobusowych, 6 innych przedsiębiorstw komunikacyjnych, 209 zakładów elektrycznych wytwórczych, 76 zakładów elektrycznych rozdzielczych 95 gazowni, 129 zakładów wodociągowych i kanalizacyjnych, 11 zakładów oczyszczania miasta, 36 kąpieli, 6 aptek 2 inne przedsiębiorstwa 78 urządzeń zdrowotnych i higjenicznych, 39 cegielni, 37 betoniarni, 3 cementownie, 5 kamieniołomów, 8 tartaków, 1 klinkiernie, 5 przedsiębiorstw innych przemysłu budowlanego, 523 rzeźnie, 29 targowisk, bekoniarni ,chłodni, jatek itd., 3 hale targowe, 3 sklepy spożywcze, 3 młyny, 4 inne przedsiębiorstwa aprowizacyjne, 12 gospodarstw rolnych. 43 gospodarstwa leśne, 4 inne przedsiębiorstwa rolnicze, 4 lombardy 12 kinematografów, 21 taborów oraz 18 innego rodzaju przedsiębiorstw.

Z kraju

Ofiara przesyłki pieniężnej

WIELUŃ. Do mieszkania 58-letniej Zuzanny Stanaszkowej, zamieszkałej we wsi Wierzbie gm. Praszka, przyszło wieczorem kilku zamaskowanych i uzbrojonych bandytów. Zażądali oni od Stanaszkowej wydania 400 złotych, które dwa dni temu przysłał jej syn z Francji.

Gdy Stanaszkowa odmówiła jeden z bandytów zadał kobiecie cios sztyletem w brzuch. Na krzyk rannej bandyci rzucili się do ucieczki. Stanaszkowa zmarła w drodze do szpitala.

Skład pocisków

ZBORÓW. W lesie w Załościach natrafiono na dół, w którym znaleziono ponad 200 pocisków artyleryjskich z czasów wojny światowej. Pociski zachowały się w dość dobrym stanie. O fakcie zawiadomiono władze bezpieczeństwa i władze wojskowe.

Złodziejskie harce cyganów

STANISŁAWÓW. Na terenie wojew. stanisławowskiego zanotowano ostatnio wzmożoną akcję kradzieży bydła i koni. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że kradzieży tych dopuszcza się banda cygańska pod przewodnictwem Jana Kwiecka, która grasuje na terenie województwa.

Z chwilą zjawienia się policji w obozie cygańsk., cyganie stawili czynny opór, a cyganki obrzuciły policjantów kamieniami. Część cyganów uciekła na skradzionych koniach pozostałych aresztowano.

Nie wiesz dnia ani godziny...

SZAMOTUŁY. Borowy Różański z Sierpówka pozostawił nabitą strzelbę na łóżku, w którem leżał jego 4-letni synek. Dziecko pociągnęło za cyngiel, powodując wystrzał. Kula trafiła Różańskiego, zabijając go na miejscu.

Jabłoń obrodziła po raz wtóry

KALISZ. Rzadko spotykany wypadek ma miejsce w Skalmierzycach pod Kaliszem. W ogrodzie rolnika p. Kałużnego, 8-letnia jabłoń wydała po raz wtóry w tym roku owoce. Pierwszy plon p. Kałużny zebrał w początku czerwca br. poczem jabłoń wskutek dużych upałów zakwitła ponownie i obecnie jest na niej 10 jabłek, które dojrzewają zupełnie normalnie. Do ogrodu p. Kałużnego schodzą się całe rzesze pobliskich mieszkańców, przyglądając się rzadkiemu zjawisku.

Losy Spółki Brackiej

zabezpieczone

Komisja parytetyczna dla zbadania spraw Bractw Górniczych na Górnym Śląsku w wyniku swoich prac stwierdziła

konieczność zasilenia kasy pensyjnej Spółki Brackiej w roku 1936 poza normalnemi wpływami kwotą 3 miljony 300 tysięcy złotych.

Zgodnie z oświadczeniami przedstawicieli posiadaczy zakładów brackich oraz przewodniczącego komisji jako przedstawiciela rządu kwota 3.300.000 złotych

będzie wpłacona Spółce Brackiej po połowie przez posiadaczy zakładów brackich i skarb państwa.

Komisja wyraża przekonanie, że przed upływem 1936 roku powinien już być opracowany plan całkowitej sanacji Spółki Brackiej. Przedstawiciele związków zawodowych i przedstawiciele zakładów brackich wyrażają gotowość wzięcia udziału w tej pracy.

GORSZĄCE WIDOWISKO

Jedno z pism stołecznych urządziło na swych łamach ankietę wśród czytelników, na temat wojny włosko abisyńskiej.

Ankieta otrzymała miano plebiscytu wojennego, w którym czytelnicy mieli się opowiedzieć na trzy postawione im pytania:

1) Kto ma rację: Abisynja czy Włochy?

2) Czy Liga Narodów dobrze zrobiła, potępiając rząd włoski za najazd na Abisynję? i

3) Czy Polska powinna zerwać stosunki gospodarcze z Włochami?

Jak widzimy, pierwsze pytanie, jeśli chodzi o nas Polaków, dobrze obytych z najazdem zaborców, ma charakter działający na pobudki uczuciowe, gdy następne dwa oparte być mogą wyłącznie na przesłankach rozumowych.

To trzecie pytanie spotkało się z powszechnem niemal: nie, gdy przy drugiem nieznaczna większość przychyliła się za stanowiskiem Ligi Narodów, w której i Polska jest poważnym członkiem.

Natomiast w odniesieniu do pierwszego pytania — opinja została podzielona.

Dorzucono coprawda w ostatniu dniu ankiety kilkaset głosów za Abisynją, ale kto śledził ów plebiscyt, ten zrozumiał, że sukurs za Abisynją mógł być spreparowany, właśnie dla ratowania współczucia godnej opinji czytelników tego pisma.

Na pytanie: kto ma rację? — niby szydło z worka ujawniło się w całej okazałości przysłowiowe polskie usposobienie:

Dwuch Polaków — dwa odmienne zdania. Osoby, które poparły Abisynję, odpowiadały naogół w tym sensie:

„Polska, która sama niedawno odzyskała wolność ma szczególny obowiązek potępić zamach na wolność Abisynji“, albo:

„Nie wolno cywilizować narodów mieczem i gazami“.

Ci znów, co rację przyznawali Italji, zaborczy jej krok kładli na karb perfidnej polityki angielskiej, która podobnych metod użyła w stosunku do podbitych przez siebie kolonij i było dobrze. Słowem uznali taką politykę za zło konieczne.

Ale nie zabrakło w tej ankiecie czytelników, wychowanych na endekoidalnej lekturze, którzy odpowiadali wręcz:

„Abisyńczycy, to czarni żydzi, pasożytujący na murzynach innych plemion.

Znów t. zw. trzeźwe głosy filozofowały w następujący sposób:

„Rację ma Abisynja, ponieważ walczy o swoją niepodległość. Rację mają Włochy, bowiem dążąc do opanowania tego państwa kolonjalnego spełniają dziejową misję arjów — rasy białej“.

Wybaczmy tym umysłom „wyzwolonym“ jak wybaczyć należy niepoczytalnemu świętoszkowi, który dla racji Włoch nie omieszkał swoją rację poprzeć cytatą św. Tomasza: „Będący w skrajnej potrzebie może wziąć jawnie lub skrycie rzecz, którą ma inny w nadmiarze“ i spytajmy zagorzałych zwolenników kroku Italji własnemi ich słowami:

„Kto Polsce większe spustoszenia zrobił, hordy dzikich Tatarów, czy cywilizowani Szwedzi?“

Entuzjaści „cywilizacyjnych“ pociągnięć na arenie międzypaństwowej zapomnieli widocznie, że dla tych samych przesłanek krajano na części półtora wieku temu organizm Rzeczypospolitej.

Zapomniano, że wówczas jedna jedyna „barbarzyńska“ Turcja potępiła krok Europy i za to ją do dzisiaj mile wspominamy.

Entuzjaści cywilizacji zapomnieli, że handel niewolnikami na szeroką skalę w ruch puścili nie kto inni jak „pionierzy“ cywilizacji.

A czy i krwawy podbój Ameryki i bezgraniczne łupienie i demoralizowanie spokojnych, w etycznej kulturze wychowanych Chin, nie spowodowali spełniający dziejową misję „arjowie?

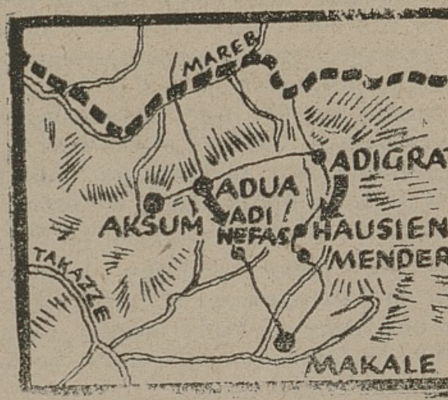
Czy kwestja aryjska i misja cywilizacyjna nie mają wypływającego z nich odpowiednika — w kwestji germańskiej, usprawiedliwiającej swoje nieustanne „Drang nach Osten“?

A czy z innych przesłanek wychodziło Krzyżactwo, niszcząc nas ogniem i mieczem?

Bodajże, iż nasi plebiscytowicze, potępiający Ligę Narodów a nie Italję, zapomnieli z kretesem, że nie kto inny a Polska zainicjowała określenie pojęcia „napastnik“ i przyjęcie przez międzynarodowy koncern państw sankcyj w stosunku do niego.

Zaiste gorszące widowisko spowodował ów wojenny plebiscyt.

KOZUBSKI JAN.



Mapka północnego frontu, gdzie rozpoczęła się ofensywa włoska.

Sfery możnych schowały się za plecy urzędników przy subskrypcji pożyczki inwestycyjnej

Według ogłoszonych wyników tegorocznej, wiosennej subskrypcji pożyczki inwestycyjnej, dowiadujemy się, że pożyczka ta dała 241,5 miljona złotych, gdy narodowe — 328 milj. zł.

Obligacjami pożyczki narodowej wpłacono 77,4 miljona złotych, zatem subskrypcja gotówkowa dała skarbowi — 164 milj. zł.

Ogólna ilość subskrybentów wyniosła przy pierwszej z tych pożyczek prawie 1345 tysięcy osób, przy drugiej niecałe 815 tys., czyli o 40 proc. mniej, przyczem w sferach gospodarczych (własność nieruchoma, przemysł, handel i finanse) cyfra subskrybentów spadła prawie czterokrotnie (z przeszło 392 tys. do niecałych 109 tys.), natomiost pracowników państwowych, subskrybujących pożyczkę norodową, było 461 tys., inwestycyjną — ponad 466 tys., a zatem nawet więcej.

Że taka duża ilość była tej kategorji subskrybentów niema się czego dziwić, gdyż pragnęli oni skonwertować trudny do zbycia papier na opiewające na okaziciela obligacje pożyczki inwestycyjnej.

Ci zadłużeni po uszy ludzie mieli przecież jedyną okazję upłynnić zamrożone „oszczędności“.

(K—i.)

PRZERASTAMY NASZYCH KARŁOWATYCH PRZODKÓW

Człowiek przyszłości będzie wysoki i smukły

Znany antropolog nowojorski dr. H. L. Szapiro na podstawie porównań pomiędzy człowiekiem prehistorycznym, a obecnemi rasami ludzkiemi zbudował ciekawą teorję na temat wyglądu ludzi w przyszłości — oczywiście w dalekiej przyszłości. Wnioski pracy nowojorskiego antropologa można, ujmując je w skrócie, przedstawić następująco:

Człowiek przyszłości będzie od dzisiejszego, znacznie wyższy i smuklejszy. Głowę ma mieć większą i bardziej okrągłą, twarz natomiast, zwłaszcza w dolnych partjach drobną, o ostrych delikatnych rysach, o wyrazistym, wydatnym profilu. Ilość zębów i ich rozmiary zmniejszą się stopniowo wraz z coraz to łatwiejszem do żucia pożywieniem.

Wielu z nas zapewne najmocniej zdziwi twierdzenie, że wzrost ludzki nie zmniejsza się, lecz powiększa. Zawsze przecież wyobrażaliśmy sobie, że jest przeciwnie, wydawało nam się, że w porównaniu z ludźmi, chociażby ze średniowiecza jesteśmy drobni i wątli. Tymczasem, jak to wielokrotnie stwierdzono, przeciętny dzisiejszy mężczyzna, nie może się w żaden sposób zmieścić w normalnej wielkości średniowiecznej zbroi, że te groźne pancerze, naramienniki i nagolenniki wogóle na niego nie wchodzą.

Dr. Szapiro podaje w tym względzie ciekawe liczby, dotyczące wzrostu mieszkańców w okolicy miasta Harvard w Stanach Zjednoczonych, zaczerpnięte z dokumentów wojskowych i żeglarskich. Otóż, jak się okazuje, przeciętny wzrost mężczyzny w tamtych stronach wynosił w roku 1896 — 177,28 cm., podczas gdy w latach 1836—1845 wynosił tylko 172,49 cm. w latach 1786—1795 — 170,14 cm., zaś w latach 1756—1760 zaledwie 169,51 cm. „Przybyło“ tam więc ludziom w ciągu niespełna półtora wieku prawie osiem centymetrów.

Nie sięgając zresztą aż tak daleko i w czasy aż tak dawne lecz poprostu obserwując to, co się dokoła nas dzieje, zauważyć możemy (i wszyscy starsi ludzie pamiętają to spewnością), że nasza dzisiejsza młodzież jest wyraźnie większa od młodzieży przedwojennej.

Wytłumaczyć tę nową tajemnicą, dlaczego jest roślejsza? I wbrew temu, coby się napozór zdawało, to właśnie nie jest już tak łatwo do wytłumaczenia...

Bez kwestji gra w tem pewną rolę postęp higjeny, sporty i racjonalne odżywianie — idzie jednak o to, jaką rolę i czy wpływ tych czynników zaważy na rozwoju fizycznym obecnego pokolenia w całem jego życiu, czy tylko w młodości. Innemi słowy: czy nasze obecne dzieci i obecna młodzież, gdy dorosną, będ wyższymi i silniejszymi ludźmi, niż ludzie z poprzedniego pokolenia. Czy jest to więc kwestja powiększenia się wzrostu ludzkiego wogóle, czy też tylko kwestja wcześniejszego rozwijania się i dojrzewania dzieci i młodzieży?

Tą sprawą zajmuje się od szeregu lat wybitny niemiecki badacz dr. E. W. Koch z Lipska, który zebrał w tym zakresie wiele bardzo ciekawych danych, nie znalazł jednak jeszcze dotąd odpowiedzi na meritum zagadnienia.

Między innemi stwierdził on, iż np. dojrzewanie seksualne dziewcząt jest dzisiaj na jego terytorjum badawczem czyli w Lipsku, wcześniejsze, przeciętnie o dwa i pół lat, niż było tamże w 1906 roku. Potwierdził też, że daje się zauważyć pewna ogólna zwyżka przeciętnej temperatury ciała ludzkiego (której można też w niejakiej mierze przypisać owe, tak często alarmujące nas „gorączkowania“, niekiedy zupełnie niezrozumiałe i bez przyczyny). Czy jednak ta zwyżka temperatury powoduje owe wcześniejsze dojrzewanie, czy właśnie ono jest jej przyczyną — tego już dr. Koch nie wyjaśnia i to w połączeniu właśnie z tą kwestją wzrostu, jest obecnie jednem z najciekawszych bodaj zagadnień z zakresu nietylko już może medycyny, lecz nawet i antropologji.

Przepisy egzekucyjne będą złagodzone

Ministerjum skarbu podjęło prace nad reorganizacją danin publicznych. Równocześnie przygotowywane jest rozporządzenie rady ministrów o egzekucjach podatkowych. W ślad za tem rozporządzeniem **nastąpi wydanie nowych instrukcyj egzekucyjnych przez ministra skarbu.**

Jak słychać, postanowione zostało zaniechanie dotychczasowych metod egzekucyjnych i wprowadzenie nowych, któreby nie drażniły płatników w tym stopniu, co obecne przepisy egzekucyjne.

Tętno chwili

PLAGA SYNEKUR.

Pan Kościałkowski jest żołnierzem. I on, i p. Kwiatkowski używają terminologji wojskowej mówią o frontach, atakach., odcinakach. Gdybym był nimi, dawałbym komunikaty z frontu ,i to codzień, komuikaty o likwidowaniu rzeczy, na które szły pieniądze publicz., o likwidowaniu synekur ,pensyj podwójnych, potrójnych, poczwórnych. P. Kwiatkowski mówił o tem, że będą likwidowani ci, w których rodzinie już jest ktoś, kto otrzymuje pensję rządową. Mój Boże, znów będą wypędzać mężatki! On ma 120 zł., ona 110 i nie przyznają się do tego, że są małżeństwem, bo ją zlikwidują, a stąd odrad nie możliwość wydawania pieniędzy na lepsze sukienkę, na kino na dizecko. Otóż gdybym był p. Kwiatkowskim, nie wypędzałbym mężatek, a zabrałbym się do codziennego ogłaszania synekur, które się zlikwidowało.

Oburzano się na mnie, kiedy poparłem reformę p. Jędrzejewicza, podwyższającą pensję ministrom i wyższym dygnitarzom. Poparłem ją, bo nie znoszę hipokryzji i fałszu. Minister o nominalnej pensji niewiele co większej od dowódcy kompanji, to oczywiście niepoważne i śmieszne. Ale co innego pensje ministrów, co innego synekury polityczne. Zasynekurszczona jest Polska po gardło. Obniżanie pensyj małym urzędnikom i nietykanie synekur, stwarza atmosferę niezdrową.

(Słowo).

ZAGROŻONY FRONT.

Wiemy, że gruźlica jest u nas straszliwą plagą społeczną.

Oto cyfry, które powinnyby być jak najsilniej utrwalone w naszej pamięci i w naszem sumieniu społecznem: ok. 70.000 oficjalnie stwierdzanych co roku zgonów na gruźlicę ,ok. 300.000 chorych zakaźnych na t. zw. gruźlicę otwartą, ogółem ponad miljon chorych na gruźlicę.

A jakim arsenałem przeciwgruźliczym dysponuje dziś Polska?

Jest on, niestety, tak skromny, że nie możemy sobie pozwolić na porównanie naszego dorobku z żadnym z krajów Europy zachodniej, a nawet Europy wschodniej: 341 poradni, 5219 łóżek sanatoryjnych i 3461 szpitalnych — razem 8.680 łóżek. w prewentorjach — 1305 miejsc, w 4 szkołach na świeżem powietrzu — 308 miejsc.

Jaki natomiast, arsenał przeciw gruźliczy w Polsce odpowiadałby potrzebom? Powinniśmy mieć dla chorych na gruźlicę ok. 60.000 łóżek szpitalnych, ok. 40.000 łóżek sanatoryjnych, ok. 10.000 miejsc w prewentorjach i ok. 16.000 miejsc w szkołach na otwartem powietrzu. Jaka szalona dysproporcja pomiędzy palącą, gwałtowną optrzebą społeczną a dzisiejszym stanem rzeczy.

Wstrząsy podziemne w Modrzejowie

Interpelacje na posiedzeniu rady m. Sosnowca

Podatki — Bój o żłóbek niemowląt

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu. Przewodniczył prez. J. Kaczkowski.

Na wstępie odczytany został reskrypt p. wojewody, dotyczący zatwierdzenia budżetu na 1935-6 rok.

W zatwierdzonym budżecie województwo poczyniło szereg poprawek oszczędnościowych na ogólną sumę 80 tysięcy zł. Pan wojewoda w przesłanym reskrypcie polecił prezydentowi miasta przeprowadzić reorganizacje oszczędnościowe w kilku wydziałach magistratu.

Ogólna suma wydatków i dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych budżetu wynosi obecnie **3 mijony 351 tysięcy 595 zł.**

Dochody zwyczajne budżetu wynosza 2.612.595 zł.; wydatki zwyczajne 2.424.595 zł.; dochody nadzwyczajne — 739.000 zł. i wydatki nadzwyczajne — 927.000 zł.

Następnie uchwalono sprawę poboru na rok budżetowy 1936 — 37 dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości. Z podatku tego zarząd miejski przewiduje osiągnąć 400 tysięcy zł. Radny Lejzorowicz zgłosił wniosek, aby podatek ten obniżyć o 50 proc. Wniosek ten większością głosów został przez radę odrzucony.

Sprawę poboru dodatku komunalnego do państwowego podatku od placów budowlanych referował radny Szenk. Podatek ten pobierany będzie w wysokości 100 proc.

Skolei uchwalono sprawę poboru dodatku komunalnego do państwowego podatku od energji elektrycznej. Sprawę tę referował r. Szwaja. Z podatku tego zarząd miejski przewiduje osiągnąć 14 tysięcy zl. W związku z tą sprawą zabierał głos r. Anger, który w toku dyskusji zgłosił projekt, aby w najbliższym czasie powołać do życia specjalną komisję radziecką, celem zbadania cen pobieranych przez elektrownię za światło.

Sprawę dodatku komunalnego do państwowego podatku przemysłowego i do opłat za świadectwa przemysłowe referował radny Szpineter.

Podatek przemysłowy pobierany będzie w wysokości 30 proc. i 25 proc. od świadectw. Zarząd miejski przewiduje osiągnąć z tego podatku 550 tysięcy zł.

Sprawę poboru dodatków do opłat patentowych na wyrób i sprzedaż napojów alkoholowych referował radny Barański. Z podatku tego przewiduje się osiągnąć 18 tysięcy zł.

Do komisji gospodarczej, na miejsce ś. p. radnego Przypkowskiego, wybrano r. Szwaję, do komisji opieki społecznej r. Chudzika.

Dłuższą, bo około dwugodzinną dyskusję, prowadzono w sprawie przejęcia od magistratu domu niemowląt przez zakład sióstr zakonnych św. Jadwigi w Bogucicach.

Sprawę tę referował r. Gębicki, który między innemi wyjaśnił, że przekazanie prowadzenia domu niemowląt siostrom zakonnym ma nastąpić ze względów oszczędnościowych oraz domaga się tego p. wojewoda. Koszt utrzymania jednego dziecka w zakładzie bogucickim nie będzie przekraczać 40 zł. miesięcznie. Magistrat zyska na tem 14 tysięcy rocznie.

Przeciwko temu projektowi wypowiedzieli się r. Anger, r. Kubisa, r. Kopczyński, r. Staśko. Popierali projekt zarządu rr W. Szenk, Rakieć i Nowocień.

Ponadto wyjaśnień w tej sprawie udzielił prez. Kaczkowski, który między innemi w swem przemówieniu zaznaczył, że w związku z przejęciem domu niemowląt przez siostry zakonne nie może być najmniejszej obawy, aby dzieciom stała się z tych powodów jakaś krzywda, zarówno pod względem opieki, jak i ich wyżywienia. Opieka lekarska pozostaje ta sama. Umowa zostanie zawarta w ten sposób, że gdyby zaszły jakieś ewentualności, to magistrat będzie mógł umowę rozwiązać. —

Po wyjaśnieniach prez. Kaczkowskiego sprawa przejęcia domu niemowląt przez siostry zakonne została większością głosów — uchwalona.

Pozatem uchwalono dwom nowowybudowanym ulicom na hałdach nadać nazwę: jednej ul. P. O. W. i drugiej Tadeusza Żulińskiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad r. Kurbiel, w imieniu klubu radnych B. B. W. R., zgłosił dwie interpelację: jedną w sprawie wstrząsów podziemnych, jakie się od dłuższego czasu daje odczuwać w Modrzejowie. Wstrząsy te powstają wskutek nieprawidłowego wydobywania węgla przez kopalnię.

Druga interpelacja dotyczyła przeprowadzonej kolejki przez teren Niwki. Kolejkę tę przeprowadza tow. sosnowieckie i ma ona przechodzić główną ulicę Dąbrowskiego. Byłoby to dużą przeszkodą dla mieszkańców tej dzielnicy.

„Ostatnia serenada"

— Po miłości przychodzi smutek a po smutku trwoga — kto nie zna miłości, nie zna smutku, ani trwogi.

— Byłoby to najwłaściwsze motto dla filmu „OSTATNIA SERENADA" wyświetlanego na ekranie kina „Eden". Film odtwarza młodość i miłość znakomitego, genjalnego kompozytora Szuberta, który kocha i cierpi. Jego miłość do pięknej złotowłosej dziewczyny, staje się podłożem, opoką i natchnieniem w jego nieśmiertelnej twórczości. „OSTATNIA SERENADA" odtwarza wielką idealną miłość dwojga młodych ludzi, poświęcenie się i samozaparcie.

„OSTATNIA SERENADA" roztacza przed widzem przepych Wiednia i cesarskiego dworu, najlepsze utwory znakomitego kompozytora Szuberta, świetną grę artystów i wielki rozmach. „OSTATNIA SERENADA" daje widzowi wypoczynek duchowy, akcja trzyma go w napięciu do końca i zaspakaja napiętą ciekawość. „OSTATNIA SERENADA" jest połączeniem dramatu z farsą i jak zwykle każdy film na tle Wiednia, kończy się spokojnie „OSTATNIA SERENADA" to symfonja o szczęściu i miłości.

Wiceminister komunikacji inż. Bobkowski

bawił wczoraj w Zagłębiu

Budowa kolejki górskiej na Kasprowe Wierchy i przygotowywanie lin przez fabrykę Deichsla w Sosnowcu

W swoim czasie pisaliśmy o rozpoczęciu budowy kolejki linowej z Kuźnic na Kasprowe Wierchy. Budowa tej kolejki narobiła wiele wrzawy i do dziś ma ona wielu przeciwników, jak i zwolenników.

Przeciwnicy budowy tej kolejki z towarzystwem ochrony przyrody na czele twierdzą, że kolejka oszpeci nasze piękne Tatry, że w samem sercu naszych gór zaroi się mrowiem ludzi, że dzikie dotychczas, a tak malownicze tereny, zostaną zabudowane domami, hotelami, pensjonatami i że w ten sposób raz na zawsze pryśnie czar piękna naszych gór.

Zwolennicy zaś budowy kolejki twierdzili, że kolejka linowa, łącząca letnią stolicę — Zakopane z najpiękniejszym kompleksem naszych Tatr — Kasprowemi Wierchami, uprzystępni jaknajszerszym warstwom turystów dostęp do gór i da możność podziwiania zbliska ich piękna. Zwolennicy budowy tej kolejki powołują się na inne państwa, jak Austrja, Szwajcarja, Francja, gdzie tego rodzaju kolejki są częstem zjawiskiem i że nie szpecą one wcale krajobrazu, natomiast rozwijają bardzo żywo ruch turystyczny.

Mimo rozbieżności zdań, budowa kolejki Kuźnice — Kasprowe Wierchy doszła do skutki. Budową tej pierwszej w Polsce kolejki linowej prowadzona jest pod nadzorem ministerjum komunikacji, przy wydatnem poparciu funduszu pracy.

Jednym z najważniejszych materjałów użytych przy budowie tej kolejki są specjalne liny, które dotychczas u nas w kraju nie były wyrabiane. Dyrekcja budowy kolejki, nie chcąc zamawiać lin zagranicą, zwróciła się w tej sprawie do fabryki Deichsla w Sosnowcu. Fabryka Deichsla przyjęła zamówienie na wykonanie czterech olbrzymich lin, długości każda po 2400 metrów i o wadze 32 ton jedna. Pierwsza z tych lin jest już na ukończeniu

W związku z tem zamówieniem bawił wczoraj w Zagłębiu wiceminister Bobkowski, który osobiście badał wyprodukowaną pierwszą linę oraz interesował się sprawą dalszego wykonania zlecenia.

Swięto 11 listopada w Zagłębiu Dąbr.

Onegdaj w starostwie w Będzinie odbyło się organizacyjne posiedzenie powiatowego komitetu obchodu rocznicy 11 listopada.

Przewodniczył zebraniu starosta J. Boxa, który na wstępie zaznaczył, że tegoroczne święto rocznicy 11 listopada winno mieć charakter nie wesoły a wysoce poważny, ze względu na wielką żałobę, jaką cała Polska obchodzi, z racji śmierci nieodżałowanej pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystości 11 listopada we wszystkich miastach Zagłębia obchodzone będą w dniu 11 listopada natomiast gminom pozostawia się w tym kierunku wolną rękę.

W skład komitetu powiatowego wchodzą: przedstawiciele duchowieństwa, wojska, sądownictwa, prokuratury, starostwa, inspektoratu szkolnego, prasy, samorządów, izby przemysłowo handlowej i rzemieślniczej, organizacyj rolniczych org. kobiecych, zw. legjonistów, POW., zw. strzeleckiego, oficerów i podoficerów.

Program uroczystości powiatowych zopowiada: nabożeństwo w kościele parafjalnym w Będzinie, defiladę i wieczorem akademję o programie poważnym w teatrze miejskim w Sosnowcu.

KRONIKA

Środa 30 Październik

Dziś: Germana
Jutro: Symfonjusza
Wschód słońca: 6.31
Zachód słońca. 4.07

RADJO

WARSZAWA.

Środa. 30 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Kobieta skąpa i kobieta oszczędna. 12.30 Koncert ork. Małej P. R. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Audycja w 25 rocznicę śmierci założyciela Czerwonego Krzyża Henryka Dunant. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.30 Recital skrzypcowy. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 Dyskutujmy. 17.20 Kocert. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Koncert serenad w wykonaniu Jadwigi Hennert. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artystycne stolicy. 18.45 Płyty. 19.00 Porady weterynaryjne. 19.15 Program na dzień następny. 19.23 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Komedja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Nadnercze. 22.10 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty.

KATOWICE.

Środa, 30 października.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj. 8.00 Transmisja z Warszawy. 8.10 Przerwa. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.25 Płyty. 15.15 Transmisja z Warszawy. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 16.20 Transmisja z Warszawy. 18.30 Śląskie nowości. 18.15 Koncert reklamowy. 19.00 Skutki wojen Śląskich. 19.10 Program na dzień następny 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmsja z Warszawy. 20.00 Transmisja z Poznania. 20.45 Transmisja z Warszawy. 23.05 Płyty.

—o()o—

Zjazd delegatów związku oficerów rezerwy w Kielcach

W niedzielę obradował w Kielcach zjazd delegatów związku oficerów rezerwy z okręgu kieleckiego. W zjeździe wziął delegat zarządu głównego zw. oficerów rezerwy, p. Grzybowski oraz przedstawiciele miejscowych władz z nacz. Lutomskim reprezentującym p. wojewodę kieleckiego i płk. Ostrowskim reprezentującym gen. Zulaufa na czele.

Zjazd zagaił komisaryczny prezes okręgu Jan Lemański, zapoznając zebranych z programem prac na rok przyszły. Program mędzy innemi przewiduje pogłębienie wiedzy wojskowej wśród rezerwistów. Skolei omówiono szereg spraw wewnętrznych związku, poczem dokonano wyboru nowych władz.

W skład zarządu okręgu weszli pp.: prezes — wicedyrektor kieleckiej izby skarbowej Jan Lemański, I-szy wiceprezes — zastępca naczelnika wydziału społ. polit. Marjan Kamiński z Kielc, drugi wiceprezes — L. Smólski z Częstochowy. Na członków zarządu wybrani zostali pp.: nacz. Wacław Lutomski, dyr. Ohnar, Kwieciński, nacz. Leon Klaczyński, dyr. Ludwik Lubas, dr. Stefan Jaśkiewicz, rtm. Stanisław Kłoskowski i Józef Skład (wszyscy z Kielc). Aleksander Gajewski z Częstochowy, Józef Nowak z Jędrzejowa, Wł. Szumielewicz z Wierzbnika, Bohdan Kosiński z Kielc i sędzia Michał Chmielewski z Kielc.

Do komisji rewizyjnej weszli: dyr Józef Mazur, Stanisław Kodlewicz i Kazimierz Martyniak z Olkusza. Do sądu koleżeńskiego: sędzia Michał Chmielewski, radca Karol Motal, płk Stanisław Borowiec i rtm. Stanisław Kłoskowski.

W zakończeniu obrad zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Śmigłego i ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 teatr miejski gra przebojową komedję muzyczną pt. „Muzyka na ulicy“. Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem premjera świetnej komedji Michała Balucкiego pt. „Klub kawalerów“.

—oOo—

PRÓBNY ATAK GAZOWY NA KOP. „CZELADŹ“ i „SATURN“ w CZELADZI.

Wczoraj na kop. „Saturn“ oraz kop. „Czeladź“ odbyły się pokazy ataków bombowych oraz pokaz obrony przeciwlotniczej, przeprowadzonych przez drużyny ratownicze obu kopalni. W pokazie wzięli udział przedstawiciele władz ze starostą Boxą na czele, przemysłu i handlu, przedstawiciel władz wojskowych DOK. w Krakowie, inspektor woj. straży ogniowej Plebanek, przedstawiciele urzędu górniczego, przedstawiciele przemysłu woj. śląskiego, przedstawiciele kopalń zagłębiowskich i inni.

O godz. 9 rano na kop. „Saturn“ wszczęto alarm przy pomocy syren oraz gongów poczem odbyła się zbiórka gości którzy zwiedzili urządzenie obrony przeciwgazowej, zapoznając się ze stanem drużyn ratowniczych.

Następnie zaimprowizowano bombowy atak lotniczy, którego skutki w postaci pożaru na placu kopalni zlokalizowały drużyny ratownicze, przyczem odczyściły teren zaiperytowany i zagazowany. Komendantem drużyn O.P.G. jest inżynier Goibion, zastępcą zaś inż. Strawiński

Po ataku gazowym odbyła się defilada drużyn ratownicz. przed kopalnią, którą odebrali przedstawiciele władz państwowych. Na zakończenie ataku w sali domu zbornego omówiono całość pokazu.

W podobny sposób w godzinach popołudniowych urządzono pokaz na kop. „Czeladź“.

— **Podziękowanie.** Zarząd i rada nadzorcza powszechnej spółdzielni spożywców w Sosnowcu, wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim tym organizacjom i osobom, które przyczyniły się do uświetnienia akademji spółdzielczej w dniu 27 bm. w sali kina „Zagłębie“ w Sosnowcu, a w szczególności: władzom i członkom sekcji muzycznej koła grodzkiego BBWR. w Sosnowcu, za wykonany koncert orkiestry symfonicznej, pod kierownictwem p. Sieji, władzom i członkom sekcji scenicznej przy straży ogniowej firmy C. G. Schön, za wykonane skecze sceniczne i władzom oraz członkom sekcji chóralnej spółdzielczego koła oświatowego w Milowicach, za wykonane pienia chóralne pod kierownictwem p. J. Nowickiego, jak również tym wszystkim uczestnikom akademji, którzy swoją obecnością tak licznie uświetnili akademję spółdzielczą.

— **12-letni chłopiec potrącony przez samochód w Dąbrowie.** Onegdaj na ulicy 1 maja w Dąbrowie wydarzył się tragiczny wypadek. Przez jezdnię usiłował przebiec 12-letni Stanisław Szota, zamieszkały w Dąbrowie, przy ul. Konopnickiej 16.

Chłopiec nie zauważył przejeżdzającego samochodu ciężarowego, należącego do zarządu miejskiego w Dąbrowie i potrącony został wachlarzem.

Szota doznał lekkich okaleczeń głowy. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

— **Dwa wypadki na kop. „Saturn“.** Onegdaj górnik kopalni „Saturn“ 42-letni Jan Słowiński, zam. przy ul. Milowickiej 107 w Czeladzi przycinając słup drewniany na dole kopalni rozpłatał sobie siekierą nogę. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Czeladzi.

Na powierzchni kopalni Zakrzewskiemu z Czeladzi wózki przygniotły kolano.

Ciągła walka o pracę i zarobki w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego

Strajk na kopalni „Lipno“ trwa nadal — Konferencje w inspektoracie pracy w Sosnowcu

Robotnicy kopalni „Lipno“ w Łagiszy, nadal prowadzą akcję strajkową.

Już kilkanaście dni strajkujący przebywają na terenie kopalni, a władze nie wykazują większego zainteresowania się ich losem.

Dzierżawcy kopalni nie mają pieniędzy na wypłatę należności robotników, którzy dłuższy czas pracowali za darmo. O możliwościach uregulowania dawnych zaległości robotniczych wogóle nie ma obecnie mowy. Nad sprawą robotników kop. „Lipno“ władze nie mogą przechodzić obojętnie i pozwolić na wykorzystywanie nędzy robotników.

Dzierżawcy kopalni brali przecież pieniądze za wydobyty węgiel, lecz robotnikom należności nie zapłacili.

Jak się dowiadujemy, sprawa karno - administracyjna przeciwko dzierżawcy kopalni p. Danielewiczowi, odbędzie się dopiero w dniu 5 listopada, gdyż musi się uprawomocnić pierwszy wyrok, mocą którego p. Danielewicz, został skazany na 600 zł. grzywny za złośliwe wstrzymywanie zarobków robotniczych.

SPRAWA CEMENTOWNI „WIEK“ W OGRODZIEŃCU.

Wczoraj, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem inspektora inż. Wesołowskiego, odbyła się konferencja w sprawie cementowni „Wiek“ w Ogrodzieńcu.

Cementownia ta ma być unieruchomiona na pewien okres, przyczem pracę straci 240 robotników.

Na konferencji ustalono, że robotnicy pracować będą jeszcze do 1 grudnia, poczem cementownia zostanie unieruchomiona.

Już jednak w styczniu przyszłego roku 100 robotników zostanie przyjętych spowrotem do pracy, w Sosnowcu pozostała część robotników.

OBNIŻKA PREMJI w WALCOWNI HR. RENARD.

Również wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu, odbyła się konferencja w sprawie obniżki premij w oddziale mechanicznym walcowni hr. Renard w Sosnowcu. Obniżka ta dotyczy 17 robotników.

Na konferencji ustalono, że w sprawie tej porozumią się jeszcze przedstawiciele robotników z dyrekcją walcowni.

KONFERENCJA Z FABRYKĄ POTOKA W BĘDZINIE,

w sprawie obniżki płac została odroczona, gdyż przedstawiciele robotników nie posiadali odpowiednich pełnomocnictw.

O ZNIESIENIE PRZERWY OBIADOWEJ w HUCIE „KATARZYNA“

Robotnicy oddziału mechanicznego w hucie Katarzyna w Sosnowcu zwrócili się do związków o wszczęcie akcji, celem zniesienia przerwy obiadowej, która dotychczas istnieje w tym oddziale.

ZZZ. zwrócić się ma w tej sprawie do inspektora pracy, celem zwołania odpowiedniej konferencji.

POSIEDZENIE RADY OKRĘGOWEJ ZZZ. w SOSNOWCU.

Odbyło się w Sosnowcu posiedzenie rady okręgowej ZZZ. Zagłębia Dąbrowskiego.

Na zebraniu tem postanowiono wysłać do zarządu miejskiego w Sosnowcu memorjał, w sprawie obniżki płac pracowników miejskich, zatrudnionych w warsztatach miejskich, szpitalnictwie itp.

Pozatem uchwalono propagować spółdzielczość wśród robotników.

REDUKCJA w WAPIENNIKACH „BRYNICA“ w CZELADZI.

Wapienniki „Brynica“ w Czeladzi zredukowały ostatnio dalszą partję robotników, w liczbie 25 ludzi.

Powodem redukcji jest brak zamówień na wapno.

Wojna włosko-abisyńska, a Czerwony Krzyż w Sosnowcu

Wobec licznych zapytań kierowanych do oddziału PCK. w Sosnowcu, zarząd główny polskiego czerwonego krzyża w Warszawie wyjaśnia, że przyjmuje na rzecz ofiar toczącej się wojny włosko - abisyńskiej składki i dary, które odda do dyspozycji międzynarodowego komitetu czerwonego krzyża w Genewie.

Składki pieniężne należy wpłacać na konto PKO nr. 10.546 zaznaczając na odcinku, że jest to datek na ofiary wojny.

Ofiary w naturze w postaci możliwych do użytku materjałów sanitarnych, winny być uprzednio zadeklarowane w oddziale PCK. w Sosnowcu, ul. 3-go maja 16 (dworzec kolejowy), z podaniem ich ilości i jakości przesłane mogą być po uzyskaniu zgody miejscowego oddziału PCK, bądź do głównej składnicy sanitarnej w Warszawie ul. Skierniewicka 23-25 bądź też do miejscowego oddziału w Sosnowcu. Koszt przesyłki obciąża ofiarodawcę. Dary składane na innej drodze przyjmowane nie będą.

Jednocześnie zarząd oddziału PCK w Sosnowcu stwierdza, że ani zarząd główny w Warszawie, ani oddział w Sosnowcu nikogo nie upoważnił do przeprowadzenia zbiórek, kwest itp. na tel powyższy pod egidą polskiego czerwonego krzyża.

„Dzień oszczędności“ w Zagłębiu Dąbr.

odbędzie się w dniu 3 listopada

W sali posiedzeń rady powiatowej w Będzinie odbyło się pod przewodnictwem starosty J. Boxy zebranie, poświęcone zorganizowaniu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego obchodu „Dnia oszczędności“.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, oraz delegaci organizacyj kulturalno - oświatowych, instytucyj oszczędnościowych itp.

W dłuższem przemówieniu wstępnem przewodniczący przedstawił zagadnienie kapitalizacji wewnętrznej i jej znaczenie dla rozwoju życia gospodarczego, apelując do zebranych, by dla należytego obchodu „Dnia oszczędności“ wzięli czynny udział w organizacji komitetów lokalnych, których zadaniem byłoby urządzenie obchodów w ramach programu, zakreślonego przez centralny komitet oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Po przeprowadzeniu dyskusji zebranie uchwaliło, by sprawę utworzenia komitetów lokalnych powierzyć miejscowym władzom samorządowym, które do współpracy w komitetach zaprosiłyby przedstawicieli organizacyj społecznych, kulturalno-oświatowych itp.

Wreszcie zebranie postanowiło, by uroczystość obchodu „Dnia oszczędności“ odbyła się w najbliższą niedzielę, tj. 3 listopada rb.

Urzędnik ubezpieczalni społecznej w Olkuszu poderżnął sobie gardło brzytwą

W dn. 28 bm. 23-letni urzędnik ubezpieczalni społecznej w Olkuszu, Bolesław Jaroszewski, usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą we własnem mieszkaniu. —

Jaroszewskiego w groźnym stanie zabrano niezwłocznie do szpitala olkuskiego, gdzie przystąpiono do operacji. Narazie desperatowi założono rurkę w gardle ponieważ tchawica została przecięta. Do wczoraj w południe stan jego był groźny, lecz nie beznadziejny.

Jaroszewski przed dwoma miesiącami przeniesiony został z ubezpieczalni krakowskiej do Olkusza i od tego czasu zdradzał silne zdenerwowanie, wpadając w melancholję.

Według niesprawdzonych pogłosek, desperat miał pozostawić w Krakowie narzeczoną i ostatnio napotykał na przeszkody w widywaniu się z nią.

W przeddzień katastrofy, tj. 27 bm. Jaroszewski usiłował popełnić harakiri na ulicy, lecz mu przeszkodzono.

— **Komitet obwodowy towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych w Sosnowcu** prosi komitety miejskie i gminne, zarządy kół, dyrekcje szkół średnich i kierownictwa szkół powszechnych o rychłe nadesłanie sprawozdań z wyników akcji tygodnia szkoły powszechnej, celem umożliwienia jaknajszybszego wykonania ogólnego sprawozdania.

Komitet obwodowy jest związany terminem z komitetem okręgowym towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych w Krakowie.

— **Ziemniaki dla bezrobotnych w Czeladzi.** Magistrat czeladzki rozdał ziemniaki na zimę bezrobotnym, zarejestrowanym w funduszu bezrobocia. Ogółem rozdano 907 metrów ziemniaków 1814 osobom. Na osobę przypadło po pół metra ziemniaków.

Ziemniaki zakupione zostały przez fundusz pracy.

Z Zawiercia

(z) **Powrót z urlopu sekretarza zarządu miejskiego.** W dniu wczorajszym powrócił z urlopu i objął urzędowanie sekretarz zarządu miejskiego p. Józef Czarnota.

(z) **Zorganizowanie oddziału towarzystwa opieki nad grobami bohaterów.** Onegdaj, pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Wacława Góralczyka, odbyło się zebranie organizacyjne oddziału polskiego towarzystwa opieki nad grobami poległych bohaterów. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacyj wojskowych oraz szereg zaproszonych gości. Po zapoznaniu się z nadesłanym statutem towarzystwa postanowiono zorganizować oddział w Zawierciu, a wszyscy obecni postanowili zapisać się na członków nowozorganizowanego oddziału, poczem dokonano wyboru zarządu i komisji rewizyjnej.

W skład zarządu zostali wybrani: wiceprezydent Wacław Góralczyk — prezesem, członkami: dr. L. Michnowski, ks. kan. B. Wajzler, S. Malanowicz, dr. Piłaski, M. Pleban i Edward Mijalski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: S. Kuc, L. Świderski, dyr. H. Jakliczowa, prof. K. Badowski i M. Belczyński.

Nowoobrany zarząd opracował zaraz plan pracy na najbliższe dni, realizacją którego przedstawiać się będzie następująco: Dnia 1 listopada zorganizowana będzie kwesta uliczna, z której dochód przeznaczony zostanie na cele towarzystwa. W tymże samym dniu rozstawiona zostaną warty honorowe przy płycie nieznanego żołnierza oraz przy pomniku na cmentarzu poległych w obronie niepodległości Polski. Wartę honorową pełnić będą członkowie organizacyj wojskowych, strzelcy harcerze, sokoli i inni. Na płycie oraz przed pomnikiem poległych złożone zostaną od towarzystwa. W dniu 2 listopada, tj. w dniu Wszystkich Świętych wieńce w dzień zaduszny, w kościele parafialnym o godz. 10 rano odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo za poległych.

Organizacje i korporacje proszone są o przybycie na wspomniane nabożeństwo ze sztandarami. Pożądany jest również jaknajliczniejszy udział parafian.

HOŁD DUCHOWNYCH KOPTYJSKICH.



Orszak duchownych abisyńskich udaje się z białą flagą do głównej kwatery włoskiej, aby złożyć poddańczy hołd.

Zagraniczna kura

W mieszkaniu państwa Frydmanów gwarno było i wesoło. Goście jedli tłusty rosół z pulpetami, a twarze ich lśniły z gorąca i z zadowolenia.

Po rosole pojawiła się kura. Biesiadniey zabrali się do niej żwawo, ale już po pierwszym kęsie zrzedły im miny.

— Coś dziwny smak ma ta kura! — oświadczyli.

Pani Frydman uśmiechała się z wyższością.

— No bo to, nie jest zwyczajna kura. Zagraniczna!

— Hm, co pani powie? — podziwiali zachwyceni goście. — Skąd pani wzięła taką dziwną kurę?

— Mąż mnie ją przywiózł z Będzina.

Pan Frydamn spojrzał na żonę nieprzytomnym wzrokiem.

— Uś! — jęknął. — Zimno i ciepło mnie się robi naprzemian. Malwina! Coś ty zrobiła, ty niedorozwinięta?

— Ugotowałam kurę!

— Rym z przyjemnością ciebie teraz ugotowałem. Przecież to nie była żadna kura! To była papuga!

— Papuga się nazywa? Niech będzie papuga. No to ugotowałam papugę.

— Ale to nie było do jedzenia! — rozpaczał pan Frydman. — Do gadania to było.

— Skąd ja mogłam przypuszczać! Jak ona była do gadania ,to mogła powiedzieć!

Powyższa odpowiedź do reszty zdenerwowała biednego pana Frydmana, który też chwycił talerz z ćwiartką papugi i cisnął nim w rezolutną połowicę. Ale że ręka mu się trzęsła, więc zamiast w żonę trafił w okno i talerz wyleciał na ulicę, spadając na głowę przechodzącego Stanisława Grzybka.

Epilogiem tej przygody była naturalnie rozprawa w sądzie starościńskim, który skazał pana Frydmana na 10 złotych grzywny.

Kooperatywy eugeniczne

Polskie Towarzystwo Eugeniczne podjęło ciekawą inicjatywę utworzenia w całym kraju kooperatyw eugenicznych.

Kooperatywy takie objęłyby swą działalnością pomoc finansową dla jednostek dodatnich pod względem eugenicznym. Byłaby to w pierwszym rzędzie pomoc dla nowożeńców (rodzaj posagu), dalej pomoc dla młodych żon w okresie ciąży i połogu, pomoc w okresie karmienia, wreszcie pomoc na wychowanie dzieci.

Z Olkusza

W KRZYWOPŁOTACH STANIE SZKOŁA IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W Bydlinie pod Krzywopłotami odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu budowy 7-klas. szkoły powszechnej w Krzywopłotach im. Marszałka Piłsudskiego.

Miejscowy komitet budowy tej szkoły zawiązany w swoim czasie wśród gospodarzy bydlińskich i krzywopłockich, zaprosił na prezesów honorowych komitetu pp.: starostę Gliszczyńskiego i inspektora szkolnego obwodu miechowsko - olkuskiego, Chlewskiego.

Na posiedzeniu pod przewodnictwem starosty Gliszczyńskiego, w obecności dwóch delegatów komitetu krzywopłockiego z Krakowa, omówiono plan budowy szkoły, kosztorys której opracują architekci ze sfer legjonowych w Krakowie.

—ooo—

(ol) **Nowe koło gospodyń wiejskich w Podlipiu.** Onegdaj założone zostało nowe koło gospodyń wiejskich w Podlipiu gm. Bolesław. Obszerny referat o celu i zadaniach koła wygłosiła instruktorka p. Trębniówna z Olkusza, wzbudzając wśród licznych zebranych gospoś duże zainteresowanie.

Na czele nowowybranego zarządu koła stanęła p. Władysława Czyżówna.

(ol) **Redukcja.** W dniu 28 bm. parowa cegielnia Juljana Garmulewicza w Sławkowie wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom w liczbie 80, spowodu nastania sezonu zimowego.

(ol) **Torebkarze pod kluczem.** Policja zlikwidowała po dłuższych obserwacjach i dochodzeniach szajkę torebkarzy, przez dłuższy czas niepokojącą niewiasty samotne, idące ulicami w porze wieczorowej wyrywając im torebki z rąk.

Śmiałymi złodziejami okazali się dwaj notowani już: Bronisław Cebo z Wygiełzy i Stanisław Szotek ze Starczynowa — gm. Bolesław. Podczas rewizji znaleziono prawie wszystkie skradzione torebki nie które już popruto i przeznaczono na wyrób bucików damskich.

Obydwaj złodziejaszkowie są już pod kluczem.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

69. POWIEŚĆ.

— Czy przyjmuję? — zawołał Soliveau z zapałem — ależ bez wahania; tem więcej, iż jestem pewien, że dotrzymasz słowa. Ty także jesteś ambitnym, ja to odgaduję, potrzebujesz mego milczenia, mego posłuszeństwa, mego współdziałania być może. Dlaczego? — nie wiem i badać nie chcę. To mnie nie obchodzi. Oddaję ci się z duszą i ciałem, jestem twym niewolnikiem, twym „potępieńcem", jak mówią na bulwarach. Cóż więc robić mi każesz?

— Obecnie nic przed naszem wylądowaniem w New-Jorku, prócz tego, że masz mnie nie znać zupełnie.

— Zgoda! lecz przykro mi będzie nie móc z tobą rozmawiać.

— Gdy będę potrzebował z tobą mówić, przyjdę sam do ciebie. Nie zapominaj jednak, że w dniu, w którym byś się zechciał wyzwolić ze ślepego dla mnie posłuszeństwa, oszczędzać cię nie będę. Odnajdę Ireneuszo Bosse i każę mu napisać do Dijon i do Paryża.

— Milcz, milcz! — wołał błagalnie Owidjusz.

— Skoro sprawiedliwość francuska dowie się, że pewien Soliveau, poszukiwany za kradzież, przebywa w Ameryce — mówił Jakób dalej — zażąda wydania cię i otrzyma to bezwątpienia. Powiadomiony o tem Mortimer wydalić cię każe, czegobyś, sądzę, nie życzył sobie.

— Dlaczego mi grozisz, skorom ci przyrzekł posłuszeństwo? — pytał Owidjusz.

— Ja ci nie grożę, ale uprzedzam tylko, ażeby żadna chęć wyzwolenia się z pod mojej władzy nie drażniła twego umysłu...

— Bądź spokojny, posłuszny ci będę.

— Dobrze. Pod tym jedynie względem zapomnę, żeś zniesławił nazwisko Soliveau, będące nazwiskiem mej matki. A teraz, gdyśmy zawiązali ugodę, mówmy o czem innem. Jakież ci dają pożywienie tu, w drugiej klasie?

— Nędzne nad wyraz — odparł Owidjusz żałosnym tonem. — Kucharz robi oszczędności na naszych po karmach, użyte do nich produkty są najgorszego gatunku, a drogo za nie płacić sobie każą.

Jakób dobył z kieszeni dwanaście luidorów.

— Pożywiajże się lepiej — rzekł — kładąc je w rękę Owidjusza.

— Dziękuję ci, kuzynie, dziękuję! — wołał tenże rozpromieniony.

— Pamiętaj, że po raz ostatni wolno ci jest nazywać mnie kuzynem, z wyjątkiem, gdy się znajdziemy zupełnie sami.

— Nie zapomnę o tem.

— Liczę na to — rzekł Jakób Garoud — i odszedł, aby połączyć się z Mortimerem i Noemi w salonie.

VII.

Ireneusz Bosse miał dobrą pamięć. Owidjusz Soliveau był oddawna łotrem najgorszego rodzaju. Mówił więc prawdę ten pierwszy o oskarżeniu, wniesionem przeciw mechanikowi za kradzież z włamaniem w małym hotelu, gdzie zamieszkiwał poprzednio przy ulicy de l'Ouest.

— Owidjusz posiadał w charakterze chytrość niezrównaną; znalazł więc sposoby wymknięcia się z rąk policji, zajawszy mieszkanie u jednego z kolegów, który nie więcej wart był od niego.

Po upływie roku zapomniano już o tej sprawie. Soliveau, przekradłszy się do Anglji i umieściwszy się tamże w jednym z warsztatów, zgodzony został, jako zdolny mechanik, przez Jana Mortimera do New-Jorku, gdzie popłynął razem z nim na okręcie „Lord-Major".

Tu sądził się być zupełnie bezpiecznym, gdy nowa sposobność do wystąpku, której oprzeć się nie zdołał, omal że dlań zgubą się nie stała.

— Łotrze! rozbójniku! — wołał on zaciskając pięści za odchodzącym mniemanym Pawłem Harmant. — Ten szatańska torebka stała się przyczyną nieszczęścia, na domiar którego czart mnie popchnął w ręce byłego agenta policji. Siedemdziesiąt tysięcy franków z rąk mi się wymknęło dzięki tobie, ty, podły przybłędo! Dlaczego on jednak miesza się w cudze sprawy, ten niby mój kuzyn, radbym to wiedzieć?

I siadł, zatopiony w głębokiem rozmyślaniu.

— Bądź co bądź — wyrzekł po chwili — lepiej, iż rzeczy w ten sposób się ułożyły. Zostaję teraz pod władzą tego szczwanego lisa, to prawda, sądzę jednakże, iż to mi więcej przyniesie korzyści, niż torba tego głupca starego. Jest on ambitny i zręczny nie zwykle ten mój kuzyn Harmant; zajdzie daleko, jeśli na drodze coś go nie zatrzyma... Wczoraj naprzykład nie znał, lub udawał, że nie zna Jana Mortimera: dziś został jego wspólnikiem i wkrótce spodziewa się zostać jego zięciem.

d. c. n.

Radjo w kraju Negusa

Radjo w Abisynji powstało dopiero w roku 1933 i użytkowane było jedynie do celów handlowych. Kierownictwo naczelne spoczywa w rękach szwedzkiego inżyniera Franka Hammara, który z pomocą drugiego francuskiego inżyniera rozpoczął organizowanie sieci radjowej, składającej się obecnie z 10 stacyj nadawczych, z których połowa należy do stacyj wojskowych.

Główna abisyńska rozgłośnia zbudowana została przez włoskiego przedsiębiorcę. Jest to krótkofalowa stacja telegraficzna i telefoniczna o sile 3 kw., znajdująca się w Akaki, oddalonej o 10 km. od Addis - Abeba; oddana została do użytku dopiero w styczniu br. i uzupełniona jest małym nadajnikiem ,używanym do utrzymywania łączności z miejscowemi stacjami wojskowemi. Na głównej rozgłośni abisyńskiej spoczywa obecnie uwaga całego świata, bez niej prawdopodobnie nie mielibyśmy wiadomosci o wojnie abisyńskiej. Stacja ta pracuje obecnie bardzo intensywnie nadaje codziennie sprawozdania około 80 korespondentów różnych narodowości. Dniem i nocą czynni są telegrafiści abisyńscy, którzy, choć przemęczeni niemal do utraty przytomności, trwają jednak na swoich posterunkach. Stacja Akaki współracuje głównie z Londynem, który potrzymane wiadomości przekazuje dalej. Cała międzynarodowa służba informacyjna opiera się na połączeniu z Londynem. Można sobie wyobrazić ogrom odpowiedzialności, ciążącej na szwedzkim inżynierze ,za sprawne kierowanie całokształtem tej pracy. Odpowiedzialność ta jest tem większa, że technika jest Abisyńczykom zupełnie obca. Dyr Hammar dokonał już olbrzmiej pracy, szkoląc etjopską obsługę radjo - telegraficzną, która jednak wymaga bezustannego nadzoru najmniejsze bowiem niedopatrzenie wywołać może poważne konflikty. Rozgłośnia nadaje obecnie około 25.000 słów dziennie, podczas gdy jeszcze pół roku temu nadawano ich 500.

Wogóle Abisynja nie posiada prawie wcale radjoodbiorników, jedynie Europejczycy tam zamieszkali posługują się krótkokfalowemi odbiornikami, gdyż odbiór stacyj europejskich przez normalny aparat jest niemożliwy spowodu stałych zaburzeń atmosferycznych. W całej Abisynji liczą zaledwje 30 radjosłuchaczy.

Na skutek przeciążenia stacji w Addis Abebie, nadawanie telegramów, staje wykorzystywanie jej dla transmisyj zamorskich jest niemożliwe.



Karjera carskiego gwardzisty
na dworze carskiego cesarza

Miszka Babitszew jest znanym lotnikiem i ma za sobą niejeden rekord. Obecnie jest on na służbie rządu abisyńskiego i oddaje wielkie usługi czarnej armji swemi brawurowemi lotami i swą niezwykłą odwagą.

Miszka poznał tajniki lotnictwa we Francji i gdy tylko wybuchła wojna w Abisynji, udał się do swej ojczyzny i oddał się na usługi króla królów Niejeden z czytelników się zdziwi skąd to rosyjskie nazwisko Abisyńczyka? Otóż jego ojciec jest arystokratą rosyjskim i właśnie jego ojcu, którego życie przypomina powieść sensacyjną, chcemy poświęcić kilka słów:

Przed wielu laty Władimir Babitszew był kapitanem gwardji carskiej. Jego rozwięzły tryb życia i lekkomyślność, sprawiały wiele kłopotów carowi. Był jednak dobrym oficerem. Przełożeni patrzyli więc przez palce na jego eskapady, a car lubił swego wesołego i tryskającego życiem gwardzistę.

To życie, obfitujące w wiele przygód miłosnych, mogłoby jeszcze trwać długie lata, gdyby lekkomyślny oficer nie wdał sie w jakąś awanturę z urzędnikiem poselstwa zagranicznego. Car chcąc uniknć skandalu, wysłał Babitszewa do Abisynji, gdzie w owym czasie utworzył nową placówkę dyplomatyczną i mianował go attache wojskowym.

ZAWROTNA KARJERA.

Babitszew przebywał zaledwie kilka tygodni w Abisynji, a już serdeczna przyjaźń łączyła go z ówczesnym królem królów, Menelikiem. Mniej więcej w tym samym czasie wybuchł zatarg włosko - abisyński. Gdy zatargu nie dało się załatwić drogą pokojową i doszło do wijny, młody kapitan, w porywie szlachetności, ofiarował swe usługi czarnemu przyjacielowi.

Brał czynny udział w wojnie, jako doradca rasa Makonena, główno-dowodzącego armji abisyńskiej i ojca obecnego Negusa Haile Selassie. Podczas toczących się pod Aduą walk młody kapitan walczy jak lew i jego zdolnościom wojskowym zawdzięczano w niemałej mierze zwycięstwo.

Menelik potrafił ocenić dzielność przyjaciela. Udekorował jego pierś orderem Gwiazdy Salomona, najwyższą odznaką Abisynji, mianował go marszałkiem i nadał mu tytuł gubernatora prowincji Kassa.

Kapitan carski długo się wahał, czy ma przyjąć te wszystkie godności. Wreszcie pewnego dnia zgodził się. I tym razem wpłynęła na jego decyzję sprawa sercowa. Poznał bowiem młodą piękną księżniczkę Harraru i zakochał się w niej po uszy. To skłoniło go do pozostania na zawsze w Abisynji. Ożenił się z czarną księżniczką, zrzekł się stanowiska attache wojskowego i wyruszył z małżonką do prowincji Kassa.

Babitszew został wiernym i oddanym przyjacielem Menelika, który w ciężkich chwilach mógł z pełnią zaufania liczyć na poparcie gubernatora z Kassa. Po kilku latach Menelik zmarł. Na tronie zasiadł na krótko Lidsz Yassu. Po nim doszedł do władzy ras Tafari, obecny cesarz Haile Sellasie. Nowy władca Abisynji zaczął się rozglądać za zwolennikami, którzyby mu pomogli wstąpić na tron Nie zapomniał i o bohaterze z pod Adui. Zwrócił się do Babitszewa, prosząc go o poparcie, lecz ten odparł z godnością:

Nie można służyć dwum panom jednocześnie.

Ras Tafari nie zwrócił się do niego po raz drugi. Ta odpowiedź wywarła no nim głębokie wrażenie i nabrał zaufania do Babitszewa. W głębi ducha był przekonany, że uczciwy Rosjanin będzie mu pomocny w ciężkich dla niego chwilach. I nie omylił się w swych przypuszczeniach. W groźnych dla tronu chwilach gubernator z Kassa stał zawsze przy boku Haile Sellasie i służył mu swą radą i bronił przed intrygami.

Babitszew przed dziesięciu laty stracił żonę, która pozostawiła 5 dzieci: trzy córki i dwóch synów. Najstarsza córka wyszła zamąż za gubernatora Harraru, druga za rasa Getaczo, a trzecia skolei, która jest niezwykle piękna i liczy obecnie 17 wiosen, chyba w niedługiej przyszłości pójdzie śladem swych sióstr. Co się tyczy synów, najstarszy Miszka jest sławą rodziny, a młodszy, prawdopodobnie też da o sobie kiedyś słyszeć, ponieważ żarliwie pragnie pójść śladami ojca starszego brata.

Walka o miljony carskie
Proces wielkiej księżny Anastazji

W najbliższych dniach rozpocznie się w Nowym Jorku przed 4-tym sądem cywilnym sensacyjny proces, w którym rzekoma W. Ks. Anastazja podejmie po raz ostatni w ostatniej instancji swoją beznadziejną walkę o miljony, pozostałe po ostatnich carach Rosji.

Zapowiedziany proces budzi wielką sensację, gdyż, jak wiadomo, rozstrzygnie on nie tylko o 15 miljonach dolarów, które leżą w depozytach miasta Nowego Jorku, lecz ma ostatecznie zadecydować w sprawie roszczeń spadkowych, które mogłyby kiedyś pociągnć za sobą rozmaite konflikty i powikłania w interesach europejskich.

Niełatwą było dla sądu nowojorskiego rzeczą, powiadomić o bliskim terminie procesu Anastazję Czajkowską, która jest stroną skarżącą i głównym świadkiem w jednej osobie. O adresie jej można było dowiedzieć się u jej najbliższej przyjaciółki miss Leeds, żony miljonera Leedsa. Od tej to miss Leeds dowiedział się sąd nowojorski, że gdzieś w pobliżu Monachjum znajduje się ona w sanatorjum, w którem Anastazja Czajkowsko wypoczywa po wielkich wstrząsach nerwowych, jakich doznała, gdy przed paroma laty walka jej o rzekomo należący się jej spadek po ostatnim carze Rosji poniosła fiasco.

Dokładny adres owego sanatorjum trzyma sąd nowojorski w tajemnicy. Dzieje się to podobno na życzenie samej Anastazji, która licznemi przysięgami popiera swe uparte twierdzenie, że jest rzeczywistą księżniczką Anastazja Mikołajewną, córką ostatniego cara Wszech-Rosji.

W zbiorze aktów, odnoszących się do tego przyszłego procesu, znajdują się m. in. dwa zaprzysiężone zeznania, z których każde ma swoją historję i swoje specjalne znaczenie. Oto jak brzmi dosłownie zaprzysiężone zeznanie rzekomej W. K. Anastazji:

„Jestem córką i jedyną pozostałą przy życiu prawną spadkobierczynią i najbliższą krewną zmarłego cara Mikołaja II. Mój ojciec car Mikołaj II, moja matka cesarzowa Aleksandra, mój brat Aleksy i trzy moje siostry Olga, Tatjana i Marja, zostali w moich oczach zamordowani dnia 16 lipca 1918 r. w Jekaterynburgu, na Syberji.

Anastazja Czajkowska".

Powyższej przysiędze manifestacyjnej, złożonej przez Anastazję Czajkowską, zadaje kłam druga przysięga manifestacyjna, mająca następującą treść i zaopatrzona w następujące podpisy:

„Oświadczamy niniejszem zgodnie z naszem sumieniem, że owa kobieta, która nosi nazwisko Anastazji Czajkowskiej, nie jest W. Ks Anastazją Mikołajewną.

W. Ks: Ksenia, W. Ks. Olga, W. Ks. Dymitr, W. Ks. Aleksander".

Mimo przytoczonego powyżej oświadczenia, złożonego pod przysięgą przez dalszych członków rodziny carskiej, Anastazja Czajkowska trwa uparcie przy swojej pierwotnej fantastycznej opowieści, iż gdy podczas ponurej sceny wymordowania w Jekaterynburgu całej rodziny carskiej i do niej również strzelano, padła ona tylko ranna na ziemię. Kaci carscy przypuszczali, że i ona również już nie żyje i pozostawili jej rzekome zwłoki na ziemi. Tymczasem została ona później uratowana przez pewnego rosjanina, którego potem poślubiła i który wywiózł ją z Rosji w bezpieczne miejsce. Mieszkała potem rzekoma córka carska w Bukareszcie dopóki mąż jej nie zginął w katastrofie. Wówczas to rozpoczęła ona po raz pierwszy swoją walkę o spuściznę po ostatnich carach Rosji, która to walka wywołała swojego czasu tyle hałasu w Europie i Ameryce, a która teraz rozstrzygnięta zostanie w ostatniej instancji sądowej w Nowym Jorku.

„WYGRAŁ PAN MILJON"
Lekarstwo od bólu głowy

Boli cię głowa, nieszczęśliwy człowieku? Różne są na to lekarstwa.

Zażyj proszek.

Owiń głowę białą chustką, ponurym i płaczliwym rekwizytem wielu dramatów i melodramotycznych scen.

Napij się gorącej lemoniady.

Obłóż głowę plasterkami cytryny.

Wyjdź na krótką, orzeźwiającą przechadzkę.

Połóż się spać.

Są różne lekarstwa. Co kto lubi, co kto woli.

Ale o lekarstwie, przpisanem przez amerykańskiego psychologa pana M. Dragoona nikt pewnie jeszcze dotychczas nie słyszał.

Doktór M. Dragoon — psycholog, ma tytuł doktora — leczy migreny i wszelkiego innego rodzaju bóle głowy... rozmową.

Nie jest to oczywiście zwykła rozmowa. Musi ona być prowadzona z całą umiejętnością i świadomością celu, jakiemu ma służyć.

Rozmawiać należy tylko o rzeczach przyjemnych, najprzyjemniejszych, pogodnych radosnych.

Schemat takiej rozmowy wygląda w następujący sposób.

— Mam dla pana (pani) bardzo radosną i przyjemną nowinę — zaczyna „lekarz", przeprowadzający leczniczą rozmowę.

Chory nie odpowiada. Głowa go boli marzy o paru minutach spokoju.

— Nowina jest bardzo szczęśliwa. Jestem naprawdę rad ,że mogę ją panu (pani) zakomunikować. Wygrał pan (pani) miljon dolarów.

Chory nie gra wogóle na loterji, wie, że ta nowina jest nowiną fikcyjną, sprokurowaną w tej chwili, ale mimo to ożywia się nieco. Miljon dolarów to nawet w żartach, nawet na niby miła perspektywa.

— No i co — ciągnie dalej „lekarz" — przyjemna nowina, prawda, powinien się pan (pani) cieszyć. Teraz zastanowimy się przez chwilę co zrobić z temi pieniędzmi, jak rozporządzić tym skarbem.

I zaczyna się rozmowa. Plany padają z szybkością błyskawicy. Po paru minutach chory widzi się już właścicielem pięknego domu, ogromnej fabryki.

Po paru minutach chory czuje się jak król. Pieniędzy ma pod dostatkiem. Rodzinę obdzielił, dzieci zabezpieczył, starość ma zapewnioną.

W chwili, kiedy rozmowa przybiera punkt kulminucyjny „lekarz" pyta podstępnie.

— Dobrze jest mieć pieniądze, świetnie pan się z tem pewnie czuje!

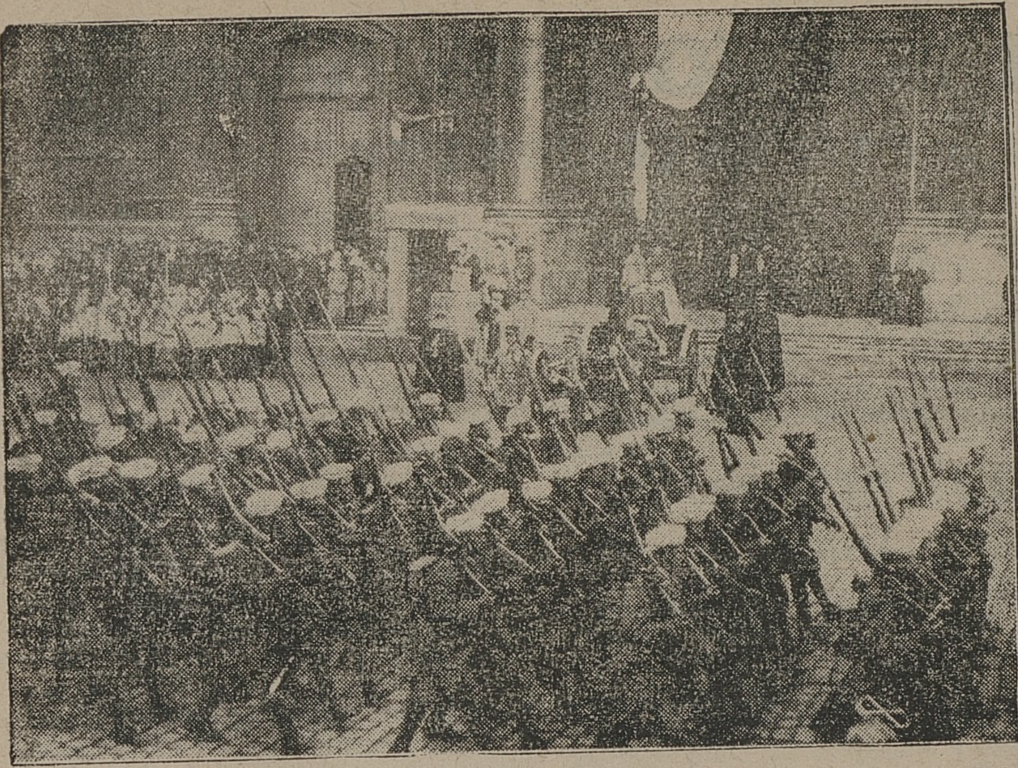
Acha — potwierdza uśmiechnięty pacjent.

— Nic panu teraz nie dolega, głowa już nie boli — cięgnie się dalej lecznicza rozmowa.

— Oczywiście — przytwierdza rozpromieniony mirażem miljona pacjent.

A więc cel został osiągnięty. Chory zapomniał o bólu głowy. Świetny, znakomity, cudowny rezultat.

Ciekawe tylko, czy europejczyk dałby się również „naciągnąć" na ten naiwny kawał o miljonie. Bo przecież tej znakomitej, zachwalanej gorąco przez dr. Dragoona terapji optymistycznej nie można odmówić pewnego specyficznie amerykańskiego posmaku i specyficznie amerykańskiego zmysłu humoru.



Defilada przed trumną ś. p. marszałka Lyautey'a, którego zwłoki przewiezione zostały do Marokko.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przed meczem Polska -- Rumunja

Wyznaczenie składu reprezentacji polskiej

Kapitan związkowy PZPN., p. Kałuża wyznaczył skład reprezentacji piłkarskiej Polski na międzynarodowe spotkanie z Rumunją w niedzielę dnia 3 listopada w Bukareszcie.

P. Kałuża wznaczył 16 graczy, z których jeden zostanie wyeliminowany po treningu, jaki odbędzie reprezentacja z zespołem Lwowa we czwartek.

Do Rumunji pojedzie bowiem tylko 16 piłkarzy.

Lista reprezentantów przedstawia się następująco: Albański, Fontowicz, Martyna, Deniec Michalski, Kotlarczyk II Kotlarczyk I. Dytko, Wasiewicz, Plec, Matjas, Smoczek, Pazurek, Kisieleński, Riesner i Szerfke.

Sfery sportowe Rumunji pozostają pod wrażeniem wielkich rzygotowań do międzynarodowego meczu z Polską.

Dzienniki sportowe wymieniają następujących graczy, którzy ewentualnie wejdą do reprezentacji rumuńskiej: Bramkarze — Gertmanu, Sepot, Radulescu. Jordachescu, obrońcy — Alba, Sfera, Buerger, Stelnach, Gain, Dehelenanu. — Atak — Bindes, Cucula, Georgescu, Gruin, Baratky, Beke Sepi, Bodola, Niculescu, Carlan, Peta Valcovy Schwartz, Dobay, Bogdan.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO STRAŻY POŻARNYCH POW. BĘDZIŃSKIEGO.

W wyniku zawodów strzeleckich o mistrzostwo straży pożarnych pow. będzińskiego na rok 1934/35, z broni małokalibrowej, z odległości 50 mtr. z postawy dowolnej, bez podpórki — odpowiednie dyplomy otrzymali:

1) Straż pożarna kopalni hr. Renard w Sosnowcu, jako zespołowy mistrz na pow. będziński — 242 punktów na 300 możliwych.

W drużynie wystąpili: Józef Jajeśniak, Józef Karcz i Ludwik Krakowski; 2) straż pożarna ochotnicza w Czeladzi, jako zespołowy mistrz rejonu czeladzkiego — 183 pkt. uzyskanych przez: Antoniego Kite, Józefa Kołodziejczyka i Romana Pyrcia; 3) straż pożarna fabryki C. G. Schön w Sosnowcu, jako zespołowy mistrz rejonu sosnowieckiego — 163 pkt., uzyskanych przez: Stanisława Górę Filemona Hoffmana i Nikodema Kędzierskiego; 4) straż pożarna huty Katarzyna w Sosnowcu, jako zespołowy mistrz straży macierzystej — 144 pkt., uzysknaych przez: Czesława Gibałke, Edwarda Sowińskiego i Tadeusza Supernaka; 5) st. instr. Longin Jaroszewski z Będzina jako mistrz pow. będzińskiego — 94 pkt. na 100 możliwych; 6) Tadeusz Supernak z huty Katarzyna, jako mistrz rejonu sosnowieckiego — 93 pkt.; 7) Stefan Goroń z fabryki „Strem" w Strzemieszycach, jako mistrz rejonu olkusko - siewierskiego — 93 pkt.; 8) Jan Pytlarz z fabryki „Strem" w Strzemieszycach, jako mistrz straży macierzystej — 91 pkt.; 9) Antoni Lis z huty Milowice w Sosnowcu, jako mistrz straży macierzystej — 90 pkt.; 10) Bronisław Lis z fabryki H. Dietel w Sosnowcu, jako mistrz straży macierzystej — 87 pkt.; 11) Czesław Gibałko z huty Katarzyna w Sosnowcu, jako mistrz straży macierzystej—86 pkt.; 12) Aleksander Klich z fabryki C. G. Schön w Sosnowcu, jako mistrz straży macierzystej — 86 pkt.; 13) Stanisław Kowal z zakładów Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu, jako mistrz straży macierzystej — 78 pkt.

KRONIKA

× **Bramkarz CKS. Szydło kontuzjowany.** Niedzielne spotkanie piłkarskie w Będzinie zakończyło się kontuzją bramkarza CKS. St. Szydło, którego w czasie ataku podbramkowego gracze „Zagłębianki" wepchnęli na słupek, skutkiem czego doznał on rozbicia twarzy oraz powieki nad okiem. Szydło na początku meczu po 5 minutach gry zeszedł z boiska i udał się do szpitala w Czeladzi, gdzie opatrzono mu ranę.

× **Warszawianka chce skarżyć Nawrota.** Warszawianka zamierza zwrócić się do ligi i PZPN. z prośbą o pozwolenie wystąpienia na drogę sądową przeciwko graczowi Legji, Nawrotowi, dowodząc, że na niedzielnym meczu Legja — Warszawianka Nawrot zupełnie umyślnie w ostatniej minucie gry kopnął Ziemiana, powodując poważną kontuzję nogi.

× **Dlaczego zdyskwalifikowano Majchrzyckiego?** Obecnie dopiero dostały się do wiadomości publicznej szczegóły dyskwalifikacji przez P. Z. B., siedmiokrot nego mistrza Polski Witolda Majchrzyckiego.

Ostatni komunikat P. Z. B. podaje, że Majchrzycki został zdyskwalifikowany za chęć czynnego znieważenia zastępcy kierownika drużyny olimpijskiej (p. Cynki). Dyskwalifikacja ta ma trwać do 2 października 1936 r. Kulisy tej dyskwalifikacji przedstawiają się bardzo mglisto tembardziej, że surowy wyrok nie poprzedziło żadne śledztwo ani przesłuchanie Majchrzyckiego.

Majchrzycki ma się podobno odwołać w tej sprawie do „referendum" okręgów

× **Edward Ran wygrywa.** Po długiej serji porażek, znany pięściarz polski Edward Ran wygrał walkę z murzynem Powellem na zawodach w Plainfield w stanie New Jersey. Ran zwyciężył na punkty po 8-miu rundach.

POSADY I PRACE

JEDNO z najpoważniejszych wydawnictw w Polsce poszukuje zastępców na Zagłębie Dąbrowskie. Zarobek miesięczny około 300 zł. Panie i Panowie zechcą złożyć oferty z referencjami i fotografją do „Par" Katowice pod „Nr. 2889".

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź, telefon 20.

UBEZPIECZALNIA Społeczna w Sosnowcu ogłasza konkurs na dostawę lokomocji konnej dla pogotowia leczniczego i przewozu chorych w rejonach leczniczych Będzina i Dąbrowy. Szczegółowych informacyj udziela Sekcja Gospodarcza w gmachu Centrali w Sosnowcu pokój 27. Termin składania ofert upływa z dniem 15 listopada br.

ZGUBIONE DOKUMENTY

FRANCISZEK KOWALSKI zgubił książeczkę kasy chorych wraz z legitymacją wydane w Sosnowcu.

RÓŻNE

W KRZEMIENDZIE zabłąkał się pies seter czarny. Łaskawy znalazca otrzyma 30 złotych nagrody. Odprowadzić do Expresu Zagłębia w Zawierciu lub Ładoń, Krzemienda.

NIUŚ ukochany jedyny cały snop serdecznych życzeń przesyła Dżiunia.

ZAGINEŁA dolarówka z kuponami Nr. 1317720 oraz 2 obligacje konwers. pożyczki państw. na sumę zł. 20 z kuponami. Sosnowiec Modrzejowska 27/3 Szternzys Josek

HUMOR

FODORNA SYTUACJA.



— Teraz sobie dopiero przypomniałem, gdzieśmy się już raz spotkali. W St. Moritz na lodzie...

NIEUCZCIWA GRA.

Czterech znajomych z baru panów zasiada przy stoliku do gry w karty. Idzie gra w tysiąc. Panowie rozgrzani alkoholem licytują zawzięcie. Wreszcie jeden z graczy przecina kwestję maksymalną sumą.

— Idą na trzysta — woła z zapałem.

Partnerzy uśmiechają się złośliwie i puszczają go na pierwszego. Ale on zbiera wszystkie lewy, robi sto, później osiemdziesiąt.

Nagle zrywa się drugi gracz i woła oburzony:

— Nie gram, bo tu ciężko kantują Granda się robi, nieuczciwa gra. Oleś ma zupełnie inne karty, niż te, które ja mu dałem.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.